Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 108 | Kraków, piątek 13 maja 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W rocznicę przewrotu

I.

W rocznicę majowego przewrotu ukazała się praca tow. Ignacego Daszyńskiego p. t. **„W pierwszą rocznicę przewrotu majowego"**.

Książka ta jest śmiałą i trafną charakterystyką przewrotu. Daszyński nie występuje tu ani w roli sędziego wydarzeń ani w roli przewodnika politycznego, który daje praktyczną ocenę sytuacji i wskazania na przyszłość dla swego stronnictwa. Inne zadanie postawił sobie Daszyński: chciał dać **wierny, historyczny obraz rozwoju wypadków**, które rozsadziły parlamentarne ramy walki politycznej i doprowadziły do wstrząsu i wybuchu. Przedstawił przeciwstawne sobie dążenia, przedstawił ich siłę dynamiczną i okoliczności, które nadały tym siłom określone formy. Czytelnik od pierwszych kart książki znajduje się pod sugestją autora, który ukazuje mu łańcuch przyczynowy wydarzeń, które doprowadzić musiały do rewolucji. Z jakąż siłą, z jaką wyrazistością kreśli Daszyński dramatyczne losy odrodzonej Polski, — tragiczny zbieg sprzeczności, branie góry przez jedną lub drugą z nich! Wielki demokrata i patrjota, po mistrzowsku władający piórem, nie potrzebuje już uzasadniać swej tezy, gdy jednem zdaniem stawia ją na końcu książki: **Trzeba doprowadzić do równowagi i do harmonijnego współdziałania władzę ustawodawczą i wykonawczą!** Tej swojej ostatecznej tezy nie potrzebuje już Daszyński bronić w osobnych wywodach: przebieg i ocena wydarzeń, w ujęciu Daszyńskiego, nieodparcie narzuca ten wniosek...

Wielki publicysta, wielki mąż stanu przemawia z tych stronic. Nie wini nikogo, nie oskarża i nie karci. Jest bezstronny tą wielką mądrością, która wiele widziała i wiele rozumie. Wnika w pobudki działania, ale ocenia należycie i surowo to brzemię nagromadzonych błędów, przewin, występków, pod ciężarem których załamał się wadliwie zbudowany ustrój państwa...

TŁO PRZEWROTU

W uwagach wstępnych Daszyński charakteryzuje pierwszy Sejm państwa polskiego. Złych mian nauczycielem był mu p. Trąmpczyński, wychowany w pojęciach pruskiego państwa „bojaźni bożej". Poniewierano bez miary i kary pierwszy rząd polski Moraczewskiego. Szaleństwa łobuzerskie p. Korfantego w Warszawie, cieszące się opieką p. Trąmpczyńskiego, były początkiem zakrojonej na wielką skalę akcji **poniewierania rządem polskim wogóle.**

„W pierwszych latach istnienia państwa, zwłaszcza podczas trwania Sejmu Ustawodawczego, prawica sejmowa **wprowadziła wszechwładzę Sejmu** nawet w sprawach, przeznaczonych w każdym narodzie cywilizowanym rządowi i przeprowadzanych na jego odpowiedzialność, zwichnąwszy w ten sposób naturalny stosunek między władzą ustawodawczą, a wykonawczą na niekorzyść tej ostatniej. Wybujałe przywileje Sejmu musiały zrodzić szereg wad i klęsk publicznego życia państwowego. **Sejm, lekceważący rząd, doczeka się rządu, lekceważącego Sejm".**

Na życiu państwa zaciążył mord, — dokonany przez rozszalałą chjenę na pierwszym prezydencie państwa. Po kilku miesiącach „rządu uspokojenia" władzę obejmuje rząd p. Witosa. — **Był to rząd gwałtownego zubożenia kraju, rząd piowokowania ludzi uczciwych i jawnego triumfu nieprawości publicznej.** Runął, splamiwszy się krwią robotników małopolskich. Przez blisko dwa lata rządził p. Władysław Grabski, wahając się ciągle między prawicą a lewicą, zwłaszcza na polu spraw wojskowych. I ten rząd upadł, zostawiając po sobie ruiny i zgliszcza.

Sytuacja była beznadziejna i pełna niewiary. „Prezydent Wojciechowski nie umiał stworzyć rządu, któryby ratował sytuację, i pozostawił to zadanie Sejmowi. **Sejm zaś chwycił się jedynego środka, jaki mu pozostawał** i zaczął wśród szalonych trudności, intryg, hyjenich głosów prasy, targów partyjnych o teki i programy, — więcej o teki, niż o programy — tworzyć gabinet ministerjalny. Po wielu wzlotach i upadkach, doszedł do skutku rząd p. Aleksandra Skrzyńskiego, zwany „koalicyjnym".



Ignacy Daszyński

Koalicja zarysowała się już po kilku miesiącach jako twór niezdolny do życia i działania. Napróżno starała się PPS o stworzenie w rządzie programu jego działalności. Wreszcie, po czterech miesiącach męczarni, PPS miała dość rządów koalicyjnych tego rodzaju i, stanąwszy ostro przeciwko planom finansowym p. Zdziechowskiego, rozbiła koalicję.

Ostatnia tedy droga wyjścia okazała się w tym Sejmie niemożliwa. Gdyby prezydent Rzeczypospolitej miał był wówczas prawo rozwiązywania Sejmu, byłyby nowe wybory ratunkiem, bo po upadku „koalicji". Sejm ten, jako twórca władzy rządowej, zbankrutował. Nie mógł jednak wrócić do rządów „pozaparlamentarnych", których wspomnienie budziło grozę i zapowiadało dalszy upadek kraju. Eksperyment koalicyjny był koniecznością polityczną; trzeba było tę fazę całkowicie wyczerpać, **ale po jej wyczerpaniu, Sejm powinien był się rozwiązać!"**

Ale ten Sejm, w dziecinnej żądzy utrzymania mandatów, nie chciał pójść do domu... Rozpoczęto **opętańcze zaiste dzieło tworzenia na nowo rządu chjeno-Piasta z dodatkie 18 posłów z NPR! Ślepota, czy zupełny brak woli — pisze Daszyński — skłoniły prezydenta Wojciechowskiego do mianowania p. Witosa znowu prezesem ministrów!**

Witos nie taił swoich zamiarów. Miano przygotować wybory „galicyjskie" za pomocą masowych naznaczeń starostów, zdolnych do wszystkiego na rozkaz rządu, a w Sejmie chciano dokonać zmiany ordynacji wyborczej przeciw masom ludowym i przeciw mniejszościom narodowym. **Smutnej pamięci rządy chjenopiasta z r. 1923 miały się powtórzyć, ku przerażeniu mas ludowych.** Czemby się te rządy skończyły, tego nie trudno przewidzieć. Społeczeństwo traciło nadzieję lepszej przyszłości. Na prawicy i na lewicy chłopsko - inteligenckiej zaczęto marzyć o dyktatorze, co wreszcie weźmie Polskę za łeb... Atmosfera zaczęła jak najbardziej sprzyjać bezpośredniej akcji osobistej.

„Cóż dziwnego, że akcja taka nastąpiła!"

ANALIZA ZAMACHU

W wielkich zarysach kreśli Daszyński postać Piłsudskiego, który od dzieciństwa uczył się kochać Polskę a pogardzać Polakami, którzy obroże niewolników uratowali w duszach. Instynktownie **nienawidził narodowej demokracji**, która zatruwała mu życie a wreszcie zabrała się do opanowania armji, która zawsze była źrenicą oka Piłsudskiego! **„Ale żadna inna partja nie może się poszczycić szczególną sympatją marszałka Polski... Stąd wiele zawodów..."** Drugim uderzającym rysem Piłsudskiego jest **wstręt do parlamentu**, z którym nigdy nie miał sposobności bliżej się zetknąć i nie widział zbliska jego działania.

„W walce z rządem energicznym, opartym na sile wojskowej, może się utrzymać tylko parlament, będący żywym wyrazem woli społeczeństwa, parlament, nie lękający się tego społeczeństwa i jego opinji, której zwierciadłem są nowe wybory.

Takim parlamentem nie był Sejm polski, wybrany w r. 1922 i dlatego prawdziwi obrońcy demokracji — socjaliści polscy najbardziej stanowczo żądali **ustąpienia tego Sejmu i nowych wyborów, gdyż czuli, że dalsze trwanie tego Sejmu jest ciągłą przegraną demokracji!"**

Przedmiotem sporu była **armja**, ukochane dziecko Piłsudskiego, po które wyciągała ręce cała endecja. Żaden wolny naród nie da sobie odebrać prawa kontroli nad swoim groszem podatkowym i nad losem swojej młodzieży, ubranej w mundury wojskowe, lecz z drugiej strony partje przestrzegać muszą rozumnych granic, aby nie niszczyć armji, która — o ile ma mieć wogóle sens — musi być kształcona do swoich celów wojennych. Zastrzega się Daszyński, że jako socjalista nie myśli „bronić ani militaryzmu polskiego, ani wszystkich jego urządzeń. Ale kto chce zwalczać militaryzm polski nie może tego czynić w myśl interesów zakołtunionego nacjonalizmu polskiego i polskiej reakcji, podszywającej się pod parlamentarne prawa kontroli dla obsadzania naczelnych stanowisk w wojsku takimi ludźmi, jak Haller, Raszewski, Szeptycki, Zagórski, Michaelis lub Dowbór-Muśnicki, gotowymi zawsze słuchać parlamentu, w którym większość mieliby pp. Głąbińscy i Witosowie, ale nie zapominającymi nigdy o odwiecznem marzeniu „soldateski": **o spisku wojskowym przeciw demokracji".**

Opozycja endecka zamknęła Piłsudskiemu drogę do armji. **Mógł ją sobie otworzyć tylko siłą.**

W odpowiedzi na ofertę Witosa, oświadczył Piłsudski w słynnym wywiadzie w „Kurjerze Porannym", że z rządem Witosa nie chce mieć nic wspólnego.

„Witos rękawicę podjął, artykuł kazał skonfiskować, a prasa endecko - klerykalna oczekiwała teraz logicznie **aresztowania marszałka.** Ale Piłsudski należy do ludzi przewidujących i dlatego już w parę godzin po konfiskacie stali ułani z 7-go pułku o kilometr pod Sulejówkiem!... Równocześnie jednak gen. Malczewski, nowy minister spraw wojskowych, wezwał telegraficznie „wierne" pułki poznańskie do Warszawy, a oficerów Piłsudczyków polecił masowo aresztować. Tak wyglądały sprawy już w dniu 11 maja. **Jasne było, że starcie jest nieuniknione".**

Od 12 maja do 1 czerwca 1926

Dnia 10 maja 1926 r. pisaliśmy: „Pos. Witos, przerażony możliwością utworzenia rządu przez Wł. Grabskiego, spowodował reakcję czterech stronnictw prawicowych, które postanowiły przeszkodzić Wł. Grabskiemu w utworzeniu rządu". Witos sam rząd utworzył w następującym składzie: Witos — premjer, Morawski — kierownik min. spraw zagran., Zdziechowski — skarb, Smólski — sprawy wewnętrzne, Malczewski — min. spraw wojsk., Osiecki — przemysł i handel, Kiernik — rolnictwo, Radwan — reformy rolne, St. Grabski — oświata, Chądzyński — kolej, Rybczyński — roboty publiczne, Piechocki — sprawiedliwość, Jankowski — praca i opieka społeczna.

Po ogłoszeniu składu rządu kluby lewicy: PPS, Wyzwolenie, stronnictwo chłopskie i klub pracy wydały komunikat, w którym piętnują ten rząd, jako rząd wyzysku mas pracujących i klęsk w polityce zagranicznej, zapowiadając mu bezwzględną walkę i najostrzejszą opozycję. Jakimi środkami Witos doszedł do władzy, nie było tajemnicą. W kołach sejmowych powszechną była opinja, że Witos wymusił na prezydencie Wojciechowskim nominację pod groźbą, że będzie zwalczał niętylko każdy rząd, ale i prezydenta. Słaby prezydent uległ tej presji i Witos cel swój osiągnął.

Przeciw temu rządowi powstało całe społeczeństwo, o ile nie było zupełnie zhjenizowane. Od środy 12 maja zaczęły się demonstracje uliczne w Warszawie, ukarano doraźnie tych, którzy wznosili wrogie okrzyki przeciw Piłsudskiemu, wiedziano, że się na coś zanosi, tembardziej, że przeciwnicy nie kryli się z tem, że istnieje zamiar wykonania „generalnego ciosu". Miano na myśli aresztowanie Piłsudskiego, czemu dała wyraz „Rzeczpospolita", domagając się pociągnięcia Piłsudskiego do odpowiedzialności sądowej za jego „antypaństwowe wystąpienia". Wzburzenie jeszcze się potęgowało wskutek pogłosek, że w nocy z wtorku na środę rozegrały się w Sulejówku jakieś tajemnicze wypadki, że strzelano do willi, w której mieszkał Piłsudski z rodziną.

We środę 12 maja w południe Warszawa została zaskoczona wiadomością, że marszałek Piłsudski zjawił się w Rembertowie, zebrał tamtejszy garnizon i pomaszerował do Grochowa. Odrazu wiedziano, że zaczyna się dramat. Rząd przygotowywał się do odparcia najścia na Warszawę: we środę o 4 popołudniu most z Pragi do Warszawy został obsadzony przez wojsko, które miało rozkaz nie przepuścić Piłsudskiego z jego oddziałami. Wypadki szły odtąd w szybkiem tempie:

o 5 wieczorem prezydent Wojciechowski zjawił się na moście wśród „swego" wojska,

o 6 wieczór do prezydenta zgłosił się porucznik Stamirowski z listem Piłsudskiego, zawierającym żądanie dymisji Witosa,

prezydent Wojciechowski zażądał rozmowy z Piłsudskim, która się odbyła na środku mostu. Jak się później okazało, Wojciechowski wydał rozkaz przytrzymania Piłsudskiego, ale ten zamach wskutek stanowczości marszałka i nieśmiałości oficerów został udaremniony;

o 8 wieczór wojska Piłsudskiego przeszły bez oporu przez most i obsadziły jego przyczółek po stronie Warszawy.

W międzyczasie obradująca w Sejmie lewica zwróciła się do adjutantury prezydenta Wojciechowskiego o natychmiastowe jej przyjęcie, ale prezydent przyjęcia delegacji odmówił. Zdaje się, że była to ostatnia próba interwencji dla uniknięcia rozlewu krwi: o 6.30 wieczór rozległy się pierwsze strzały.

Wojsko Piłsudskiego wkroczyło do miasta; zaczęły się walki na placu Zamkowym, na placu Trzech Krzyży, gdzie z rozkazu gen. Malczewskiego strzelano z karabinów maszynowych do oddziałów Piłsudskiego.

W nocy ze środy na czwartek marszałek Rataj jeszcze raz próbował interwenjować. Przez jakiś czas jeździł od Piłsudskiego do Belwederu i z powrotem — bez skutku, gdyż — jak oświadczył dziennikarzom — pertraktacje nie posuwają się naprzód.

W ciągu czwartku walki toczyły się coraz zacieciej. Oddziały Piłsudskiego stopniowo zostały wypchnięte z miasta ku Belwederowi. Na pomoc szło wojsko poznańskie, które po zagadkowym zamachu samobójczym Sosnkowskiego zastępca jego Hauser wysłał na pomoc Witosowi. Jeden pułk poznański dojechał do Łowicza, gdzie wskutek zepsucia toru przez kolejarzy musiał wysiąść i zaczął marsz piechotą do Warszawy.

Tymczasem Piłsudski zaczął robić porządek w urzędach warszawskich. Został usunięty komisarz rządu Tłuchowski, a jego miejsce zajął oficer; główna komenda policji została obsadzona przez oficerów, do ministerstwa spraw zagranicznych wydelegowany został jako tymczasowy kierownik p. Knoll.

Wypadki we czwartek szły w szybkiem tempie: o 3 po poł. trzymający cytadelę pułk piechoty Nr. 30 oddał się pod rozkazy Piłsudskiego; o 4 po poł. zaczęły się ponowne walki w okolicy Sejmu i pl. Trzech Krzyży, w czasie których z okien strzelano do wojsk Piłsudskiego; tegoż dnia ZZK proklamował strajk generalny kolejarzy; prezydent Wojciechowski wydał odezwę do „zbuntowanego" wojska. A równocześnie odbywały się manifestacje za Piłsudskim i jego akcją w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie itd., przeciw którym policja nie śmiała wystąpić.

W nocy z czwartku na piątek Warszawa była w rękach obu stron. Wojska Piłsudskiego doszły poza ul. Wiejską, wzmocnione przybyłymi z Wilna oddziałami oraz oddziałami, które przeszły z tamtej strony. Ofiary poprzedniego dnia i ostatniej nocy były znaczne, głównie z winy generała Zagórskiego, który kazał z samolotów rzucać bomby na oddziały Piłsudskiego. W mieście walki z małemi przerwami trwały bez ustanku. Z wojskiem walczyli razem robotnicy, ustawiając barykady. — W piątek prze cały dzień odbywały się pochody i manifestacje — tegoż dnia o 6 rano zaczął się z polecenia PPS strajk generalny w Warszawie, który odrazu przybrał wielkie rozmiary.

Walki tymczasem toczyły się dalej, szczęśliwie dla wojsk Piłsudskiego. W ciągu piątku odebrano utracony poprzednio gmach ministerstwa wojny, zajęto szkołę oficerską i zbliżono się do lotniska w Mokotowie, z którego wylatywały samoloty, bombardujące miasto. Nareszcie o 5 popoł. nastąpiło otoczenie Belwederu, z którego rząd wraz z prezydentem już poprzednio uciekł.

Zajęcie Belwederu nastąpiło w piątek o 6 wieczór. Zaraz po zajęciu Piłsudski ogłosił, że narazie obejmuje najwyższą władzę w państwie aż do wyboru nowego prezydenta. W sobotę sytuacja została zupełnie wyjaśniona: cały rząd razem z prezydentem zgłosił ustąpienie. Wojciechowski rezygnację swą złożył na ręce Piłsudskiego jako — tak pisał — najgodniejszego obywatela do rządzenia Polską. Piłsudski ogłosił manifest do narodu, wzywający do spokoju i zachowania godności i do utrzymania porządku w państwie.

W myśl konstytucji marszałek Sejmu Rataj objął w sobotę funkcje prezydenta Rzeczypospolitej i powierzył p. Bartlowi misję utworzenia rządu. O 9 w sobotę wieczór gabinet był gotowy w następującym składzie: Bartel premjer, Zaleski sprawy zagraniczne, Młodzianowski sprawy wewnętrzne, Piłsudski sprawy wojskowe, Czechowicz skarb, Makowski sprawiedliwość, Gliwic przemysł i handel, Mikułowski-Pomorski oświata, Jurkiewicz praca, Broniewski roboty publiczne, Bohuszewicz reformy rolne. Rząd więc był pozaparlamentarny, gdyż oprócz premjera żaden z ministrów nie wyszedł z Sejmu. W poniedziałek 16 maja gabinet złożył przysięgę. Pierwszą uchwałą nowego rządu było zniesienie stanu wyjątkowego proklamowanego przez rząd Witosa.

Teraz można było przystąpić do ustalenia strat. Wedle ogłoszonej listy na ulicach Warszawy w dniach 12—14 maja padło 245 zabitych i 810 rannych.

W konsekwencji przewrotu i ustąpienia prezydenta zwołał marszałek Rataj Zgromadzenie narodowe na 31 maja. Endecy zabiegali o zwołanie Zgromadzenia poza Warszawą, powołując się na to, że Zgromadzenie nie będzie mogło przeprowadzić spokojnie wyboru pod naciskiem rewolucyjnego usposobienia stolicy. Te zabiegi pozostały bez skutku. Dnia 22 maja rozesłano posłom i senatorom zaproszenie na Zgromadzenie narodowe na 31 maja o 10 rano.

W poniedziałek 31 maja o 11.15 przed poł. Zgromadzenie narodowe dokonało wyboru prezydenta. Wybrany został Józef Piłsudski, otrzymawszy 292 głosy, zaś kandydat prawicy wojewoda poznański Bniński otrzymał 193 gl. Pozatem 61 białych kartek. Marszałek Rataj zakomunikował Piłsudskiemu wynik wyboru w pół godziny po zakończonym akcie. Niezadługo potem Rataj otrzymał od Piłsudskiego list, że wyboru nie przyjmuje. List ten, który „Naprzód" ogłosił w wydaniu nadzwyczajnem w poniedziałek 31 maja o 3 po poł., zrobił olbrzymie wrażenie. Wobec rezygnacji Piłsudskiego odbyło się we wtorek 1 czerwca drugie posiedzenie Zgromadzenia narodowego. W pierwszem głosowaniu głosy rozdzieliły się: Mościcki 215, Bniński 211, dr. Marek 56, kartek białych 63. W drugiem głosowaniu, zakończonem o 12.30 w południe, stosunek głosów był następujący: Mościcki 280, Bniński 200. Prof. Ignacy Mościcki został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.

Z Mussolinji

—o—

NA WYGNANIE!

Wielki mistrz wolnomularzy włoskich, Domizio Torrigiani, został zesłany na jedną z wysp na morzu śródziemnem na pięcioletni pobyt przymusowy. Torrigianiego zesłano bez sądu. Quaglia, prowokator, który aranżował zamach na Zanboniego, zadenuncjował Torrigianiego jako wspólnika spisku. To wystarczyło. Ile warta ta denuncjacja dowodzi fakt, że rząd obawiał się rozprawy sądowej i zesłał Torrigianiego w drodze administracyjnej.

NIEPOKOJE WE WŁOSZECH

Paryski „Avanti" podaje, że po przeciwfaszystowskiej manifestacji studenckiej w Bolonji, dwunastu studentów postawionych zostało pod „sąd doraźny dla ochrony państwa" w Rzymie a 20 zostało skazanych na wygnanie w drodze administracyjnej. W Turynie wybuchł dziki strajk skutkiem obniżenia stawek akordowych w fabryce Fiat - Lingotro i w firmie Savigliano. W Este wybuchł dziki strajk w fabryce zapałek. Ponieważ strajki są ustawowo zakazane, przeto wszyscy robotnicy (np. w Este 227) staną przed sądem. Robotnikom fabryki konserw z sardynek w Trieście i robotnicom państwowej fabryki tytoniu w Wenecji udało się obronić przed redukcją płac w drodze porzucenia pracy. Robotnicy tkaccy w Legnano wśród śpiewu „Bandiera Rossa" (czerwony sztandar) zaprotestowali przeciw przymusowemu podpisywaniu nowej pożyczki państwowej. Robotnice w Trartewere (przedmieście Rzymu) zorganizowały demonstrację przeciw drożyźnie. Wszystkie te wiadomości dowodzą, że mimo całego teroru i przemocy faszystowskiej, wrzenie wśród ludu jest silne i znajduje swój przejaw w manifestacjach i próbach strajku.

Wiadomości polityczne

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI W NIEMCZECH

Jak donosi „Vossische Ztg.", gabinet ma zamiar wnieść już teraz pod obrady sprawę przedłużenia ustawy o ochronie republiki. W sprawie tej istnieje jednak poważna rozbieżność między stronnictwami rządowemi. Centrum wypowiedziało się za przedłużeniem ustawy bez zmiany na dalsze dwa lata, natomiast niemiecko - narodowi chcą usunąć z ustawy paragraf 23, dający rządowi prawo wydalania z Niemiec lub niedopuszczania w granice Rzeszy byłego cesarza i członków jego dynastji. Rokowania w tej sprawie muszą dalej być prowadzone wewnątrz koalicji rządowej.

—ooo—

NIEMCY ŻĄDAJĄ OPRÓŻNIENIA NADRENJI

W depeszy z Paryża „Vossische Ztg." donosi, że radca ambasady niemieckiej w Paryżu dr. Rieth odbył bezpośrednio przed zebraniem się francuskiej Rady ministrów długą i szczegółową rozmowę z ministrem Briandem. Jakkolwiek komunikat urzędowy donosi, że rozmowa ta dotyczyła wyłącznie spraw aktualnych, „Vossische Ztg." przypuszcza, że sprawa redukcji międzysojuszniczej załogi okupacyjnej w Nadrenji była głównym przedmiotem, dookoła którego toczyły się rokowania, zwłaszcza, że Briand przed niedawnym czasem wyraził zamiar poruszenia życzeń niemieckich na posiedzeniu Rady ministrów. „Vossische Ztg." podkreśla, że według zapewnień francuskich kół politycznych widoki korzystnego załatwienia demarche niemieckiego są bardzo niepomyślne, albowiem gdyby nawet Briand był gotów poczynić ustępstwa na rzecz Niemiec, to jednak spotka się on wewnątrz gabinetu z silnym oporem.

—ooo—

50-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI RUMUNJI

W dniu 10 bm. Rumunja obchodziła 50 rocznicę odzyskania niepodległości. Do Bukaresztu przybyło bardzo wiele delegacyj z prowincji. Po nabożeństwie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którem premjer Averescu odczytał orędzie królewskie, poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich partyj. Po przemówieniach zabrał głos Bratianu, który w imieniu partji liberalnej przyłączył się do słów wypowiedzianych przez gen. Averescu i złożył życzenia dla króla. Wieczorem odbyła się uroczystość w teatrze Narodowym.

Habsburgowie na widnokręgu

Knowania monarchistyczne w Wiedniu — Za kulisami republiki...

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 9 maja.

Opodal dawnego pałacu cesarskiego wznosi się wspaniały gmach ministerstwa spraw zagranicznych. Za obszerny na użytek dyplomacji małej republiki austrjackiej, dał gościnę prezydentowi państwa.

Apartamenty na pierwszem piętrze mieszczą biura prezydenta Heinischa i jego kancelarje przyboczne — drugie piętro siłą tradycji zatrzymało ministerstwo spraw zagranicznych. Cicho jest tutaj i spokojnie. Życie biegnie bez wstrząsów, bez krzywizn, regularnie i gładko, linją wytyczoną przez traktaty i zobowiązania międzynarodowe. Oficjalne życie przynajmniej...

Bo za kulisami republiki toczy się właśnie w tej chwili wielka gra polityczna. Ambitna pani Zyta Habsburg i jej najbliżsi doradcy snują misterną nić intrygi, która z biegiem lat może się zamienić w stryczek na szyji republiki. Gra idzie w tej chwili o Budapeszt, ale wtajemniczeni twierdzą, że atak na Budapeszt jest tylko manewrem taktycznym. **Główną stawką jest Wiedeń,** innemi słowy **restauracja monarchji austrjacko-węgierskiej** pod berłem syna byłego cesarza Karola, kilkunastoletniego w tej chwili Ottona Habsburga.

ARMJA

Myliłby się ten, ktoby sądził, że monarchiści ograniczają się w Austrji do nielicznej zresztą grupy studentów uniwersytetu i ścisłego koła wysokiej arystokracji. Daleko poważniejszy jest **ruch monarchistyczny w armji,** kierowanej przez bardzo zdolnego generała de Voguin (minister spraw wojskowych). Pan ten, oficjalnie **chadek,** członek gabinetu księdza prałata Seipla, maskuje się bardzo inteligentnie, ale o jego sympatjach monarchistycznych wie w Wiedniu każde dziecko. Wyzyskując ustawowo zagwarantowaną wolność organizacyj politycznych w wojsku, pracują monarchiści bardzo intensywnie pośród żołnierzy — oficerowie po większej części nie potrzebują wogóle być agitowani... Tak więc w republikańskiej armji wylęga się pod opiekuńczemi skrzydlami chadeckiego rządu coraz wyraźniejsze niebezpieczeństwo — dla republiki...

Widzi całą potworność tej sytuacji socjalizm austrjacki, dlatego też jedną z jego głównych trosk **jest obrona republiki.** Celowi temu służy bez zastrzeżeń cała partja, znaczenie **praktyczne** ma przedewszystkiem **karna i wojskowo wyszkolona milicja robotnicza, czyli t. zw. Schutzbund.**

Schutzbund podzielony na kompanje, umundurowany i zorganizowany wojskowo jest też **najlepszą gwarancją dla republiki.**

Pani Zyta miewa jednak ambitne zachcianki i kto wie, czy Schutzbund, właśnie Schutzbund, nie będzie jej musiał z obłoków ściągnąć na ziemię...

OFICJALNE ZAPRZECZENIA A MONARCHIŚCI PRZECIEŻ PROWADZĄ KONSZACHTY...

Szedłem z tow. P. przez jedną z najruchliwszych ulic śródmieścia, gdy nagle wytworne auto przecięło nam drogę. Tow. P. szarpnął mnie znacząco za rękaw.

— Ten pan przy kierownicy znajduje się w tej chwili w Budapeszcie!

— Nie rozumiem Was — odpowiadam zaskoczony.

— Tak jednak jest jak powiedziałem. Gdybyśmy się teraz udali do dyrekcji policji i zapytali, czy hr. Sigray jest w Wiedniu, odpowiedzianoby nam, że jest to niemożliwe, bo hr. Sigray jest stale zamieszkały w Budapeszcie, a wobec jego notorycznych knowań przeciwko republice austrjackiej jest jego powrót do Austrji policyjnie zabroniony. A przecież — kończy mój informator — widzieliście przed chwilą hr. Sigray'a w biały dzień, na najruchliwszej ulicy miasta...

Przyjazdy monarchistów węgierskich do Wiednia są na porządku dziennym. Parę dni temu doniosła „Arbeiterzeitung", że w Wiedniu odbył się zjazd legitymistów węgierskich, w którym wzięli udział hr. Hunyadi, b. marszałek dworu cesarza Karola, hr. Gudenus, b. marszałek dworu cesarzowej Zyty, hr. Sigray oraz jeszcze paru arystokratów węgierskich i że zjazd ten stoi w związku z równoczesnym pobytem księcia Sykstusa Parmy, brata b. cesarzowej Zyty w Budapeszcie. Dzisiaj wydał w tej sprawie oficjalne sprostowanie urząd kanclerski (prezydjum rady ministrów), w którem zaprzecza, jakoby rząd austrjacki tolerował knowania monarchistów węgierskich, jednak...

— Jednak, jednego z uczestników tych nieistniejących knowań widzieliście na własne oczy — przekonuje mnie żartobliwie mój rozmówca.

Tak więc bywa, że skoro ktoś oficjalnie rezyduje w Budapeszcie, może równocześnie przebywać w Wiedniu — jeżeli policja nie ma nic przeciwko temu...

HR. HUNYADY, HR. GUDENUS, HR. SIGRAY I WOGÓLE WIELU HRABIÓW...

Wedle informacyj prasy socjalistycznej konferencja monarchistów węgierskich **odbyła się w Wiedniu w ubiegłym tygodniu, a miała na celu uzyskanie nieoficjalnej zgody rządu austrjackiego na przejazd arcyksięcia Ottona i b. cesarzowej Zyty przez Wiedeń do Budapesztu. Podobno rząd księdza prałata Seipla zgodę swoją udzielił.** Stalibyśmy przeto w przededniu podróży ambitnej pani Zyty z synem, oczywiście incognito, przez Austrję na Węgry...

Byłby to niewątpliwie duży krok naprzód w realizacji planów monarchistycznych na Węgrzech, z drugiej jednak strony, wobec zdecydowanie republikańskich nastrojów austrjackiej klasy robotniczej oraz wobec zdecydowanie wrogiej Habsburgom postawy Czechosłowacji, kto wie, czy nie krok ku nowym zawikłaniom politycznym w środkowej Europie. **Wiesław Wohnout.**

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Dnia 29 i 30 maja br. odbędzie się w lokalu ZPPS posiedzenie Rady naczelnej. Początek obrad o godz. 11 rano.

Ruch kolejarski

KOLEJARZE KRAKOWSCY PRZECIW PROJEKTOM MINISTRA ROMOCKIEGO

Dnia 10 bm. odbyło się w Domu ZZK w Krakowie zgromadzenie pracowników kolejowych węzła krakowskiego. Zebrani wysłuchali referatu o projekcie przekształcenia Polskich Kolei Państwowych na przedsiębiorstwo handlowe i uchwalili rezolucję, która mówi:

1) Projekt t. zw. komercjalizacji kolei, opracowany przez ministra komunikacji Romockiego, — uderza bezpośrednio w najistotniejsze potrzeby i prawa mas kolejarskich, zagraża interesom żywotnym niezależności gospodarczej i politycznej, a nawet bezpieczeństwu Rzeczypospolitej, stanowi zupełną kapitulację państwa wobec organizacyj kapitalistycznych i wobec ich dążeń politycznych.

2) Projekt ten wydaje pracowników kolejowych i największy majątek narodowy, jakim jest kolej, na łup kapitalistów, nie dając pracownikom kolejowym żadnej obrony prawnej ze strony rządu ani też ze strony Sejmu.

3) Z powyższych względów zgromadzeni oświadczają, że użyją wszelkich sił i rozporządzalnych środków, by przeciwstawić się temu projektowi. Wydziałowi Wykonawczemu wyrażają pełne zaufanie za natychmiastowe wystąpienie i reagowanie przeciwko projektowi. Oświadczają, że w obronie interesów kraju przed zamachami prywatnego kapitału solidaryzują się z uchwałami powziętemi w dniu 7 maja na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Zawodowego Kolejarzy.

4) Zgromadzeni stwierdzają, że polityka gospodarcza, której jaskrawy przejawem jest projekt ministra Romockiego, prowadzi do ruiny całej gospodarki państwowej, co usprawiedliwia najostrzejszą akcję ze strony nietylko kolejarzy, ale całego społeczeństwa.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! SPORTOWCY! NA ZLOT DO WARSZAWY 5 I 6 CZERWCA!

TEN

Kamień nieszczęścia

18

W sąsiedniej wielkiej izbie szynku gwar nagle przycichł nieco. Ktoś wszedł tam i „wyrzuciwszy" z siebie kilka okropnych przekleństw, zaśpiewał głośno:

Nasza wiara birbantowa,
hop, ciuch, dana dana!
jeden kradnie, drugi chowa,
trulaj, trulaj, hop, hop, hop!
jak ukradną, jedzą, piją,
hop, chuch, dana dana!
a jak złapią — w mordę biją,
trulaj, trulaj, hop, hop, hop!

— Braban! — krzyknęła radośnie Kaśka i rzuciła się do drzwi.

Ale pan dziedzic skoczył prędzej i przytrzymał dziewczynę. Zaczęła się szamotać i krzyczeć: — „puśćcie mnie, puśćcie!", nieprzytomna prawie i nie słuchająca próśb ani gróźb obojga państwa „dziedzictwa". A tymczasem śpiewak ryczał basem za ściana:

Ojciec złodziej, konie wodzi,
syn poczciwy z pałką chodzi!
— — — — — — —
Sieczka krótka, słoma długa,
matka ścierka, córka druga,
trulaj, trulaj, hop, hop, hop!

Przeraźliwe wołanie Kaśki „puśćcie!" zwróciło wreszcie uwagę złodzieja. Przerwał śpiew i wrzasnął:

— Kto tam chce, żeby go puścić? Dziewczyna, co się sama nie puściła, to ci cymes!

Izba ryknęła śmiechem, ale ucichła nagle, bo zza ściany rozległ się krzyk rozpaczliwy i prawie namiętny:

— Braban, Braban, ratuj!

A odpowiadał mu groźny głos męski:

Nikt cię nie uratuje! Pojedziesz z policją, jutro...

— Jutro? — krzyknął pijany Wicek. — on był tym „Brabanem" — jutro — to daleko jeszcze. Hej, bracia, nie dajmy salcesonom dziewczyny!

Od czasu mimowolnego zabicia panicza złodziej pracował stale na „mokro". Pokochał tę pracę jak kocha myśliwy szlachetny sport mordowania ptaków i zajęcy. Normalny człowiek zawsze tęskni za mordem, choćby, w najgorszym razie, tylko za mordem owadów. Jest to najstarsza i najszacowniejsza tęsknota ludzka. Objawia się ona najwyraźniej w tłumach, zarówno ludzi półdzikich, jak i o najwyższej kulturze ducha. Ciemne masy chłopskie dusiły panów w czasie przeróżnych ruchów społecznych, ale sejmy i senaty uchwalają kary śmierci i prawa wyjątkowe. Człowiek pojedyńczy jest o wiele więcej litościwszy, bo boi się. W tłumie nabiera szczerej odwagi. Wicek był odważnym człowiekiem i konsekwentnym złodziejem. Po ucieczce z Lublina napadał na chłopów i żydów, bijąc ich dla przyjemności i dla wydobycia ukrytych pieniędzy, według starej metody śledczej, stosowanej do dziś przez państwowe organy nawet w Anglji i jej kolonjach. Krew swoją nazywają ludzie eliksirem, który ma jakoby niepojęte własności: z krwi rodzą się mściciele, krew obmywa z win, krew woła o pomstę i t. d. W gruncie rzeczy krew działa dość umiarkowanie: widok jej jest niemiły dla niezainteresowanych, okropny dla tracącego ten eliksir, a bardzo przyjemny dla sprawcy mordu lub zranienia.

Wezwanie zbója, a zwłaszcza widok „kosy", — wyjętej niewiadomo skąd, natchnęły zebranych w szynku bujną odwagą i żądzą walki. Jedynie stary szynkarz zachował równowagę umysłu i posłał służącą żydówkę, oczywiście ukradkiem, po strażników. Tymczasem pijana banda wtargnęła do pokoju, skąd rozlegały się wołania o pomoc, i rozpoczęła interwencję. Wicek poraz pierwszy w życiu zobaczył przy jasnem świetle pięciu świec woskowych twarz Kaśki. Wydała mu się jakąś znajomą w skurczu trwogi i nienawiści. Zdaje się, że i dziewczyna dopiero teraz dobrze mogła przyjrzeć się Wickowi. Do tej pory widywali się w ciemnościach lub przy świetle księżyca, zresztą rzadko. W okresie życia, jaki upłynął od ich rozstania się, najczęściej i najzupełniej zmienia się twarz i głos. Jedynie oczy zachowują dawny wyraz, ale gra barw i uczuć tego subtelnego organu duszy jest mało dostępną dla grubych zmysłów złodziejskich i publicznych dziewcząt. W każdym razie oboje nie zastanawiali się nad kwestją wspomnień, tembardziej, że Wicek był pewny, że siostrę jego zabito, ta zaś słyszała, jako pewnik, że brat jej utopił się w stawie przy kradzieży ryb zimą. Złą była w owych czasach komunikacja między ludźmi, dla nędzarzy istniały tylko wypadkiem posłyszane plotki. Brak nazwisk właściwych powodował najkomiczniejsze i najtragiczniejsze pomyłki wśród społeczeństwa wyrzutków i żydów. Operowano przezwiskami, notowanemi półoficjalnie przez urzędy gminne i policyjne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W KRAKOWIE

Dnia 8 bm. odbył się w Domu Robotniczym w Krakowie zjazd małorolnych i robotników rolnych pow. krakowskiego, wielickiego, bocheńskiego i chrzanowskiego. Zjazd, licznie obesłany, zagaił tow. Ulatowski Stanisław, sekretarz Związku Związku Zaw. rob. rolnych i powołał na przewodniczącego tow. Pszczołę. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o reformie rolnej wygłosił tow. poseł Jan Kwapiński. Referat tow. Kwapińskiego nagrodziły oklaski. Towarzysz Ulatowski podziękował tow. Kwapińskiemu za przybycie w imieniu zgromadzonych. Okrzykiem na cześć PPS i Związku zawodowego robotników rolnych zakończono zjazd.

—ooo—

DELEGACJA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH U P. WOJEWODY DAROWSKIEGO

W dniu 9 bm. zgłosiła się u p. wojewody krakowskiego delegacja wiecu pracowników umysłowych, odbytego w dniu 28 kwietnia r. b. z inicjatywy Związku zawodowego pracowników umysłowych, Sławkowska 6. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie uchwalone na wiecu rezolucje, krótko je motywując. Pan wojewoda, wypowiadając się za słusznością postulatów, przyrzekł im należyte poparcie. W szczególności, uznając konieczność dalszej planowej akcji budowlano - mieszkaniowej Zakładu Pensyjnego, pan wojewoda interwenjować będzie w ministerstwie pracy za cofnięciem zakazu kontynuowania tej akcji. Niezależnie od wysuwanych przez delegację argumentów przeciw udzielaniu przemysłowcom kredytów z Funduszu bezrobocia, pan wojewoda przeciw kredytom takim wypowiedział się ze względów ogólno - gospodarczych, będąc przeciwnikiem niezdrowego protekcjonizmu i uwzględniając trudność kontroli. Odnośnie do nieprzestrzegania 8-godz. dnia pracy w handlu, p. wojewoda zapowiedział wydanie odpowiednich zarządzeń, ułatwiających podejmowaną przez Związek pracowników umysłowych samoobronę w tej dziedzinie w porozumieniu z Inspektorem pracy. W sprawie odwlekanych wciąż dekretów w przedmiocie ustawy o najmie pracy umysłowej i ustawy ubezpieczeniowej p. wojewoda przyrzekł poprzeć żądania Związku, co do przyspieszenia wydania omawianych ustaw, na co delegacja kładła specjalny nacisk, w myśl uchwał wiecu i powszechnego nastroju pracowników.

Pracownicy umysłowi i ich Związek organizują dalsze akcje w sprawach, poruszonych na wiecu, dążąc przedewszystkiem do zrzeszenia ogółu i wytworzenia siły, która postulatom pracowniczym zapewni zwycięstwo. Klasa robotnicza, solidaryzując się z dążeniami klasowego odłamu inteligencji pracującej, obserwuje z zainteresowaniem przebieg walki pracowników umysłowych i ze swej strony gotowa jest do czynnego poparcia tej walki.

—ooo—

DO ODDZIAŁÓW I STACYJ PŁATNICZYCH CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Z uwagi na zbliżający się termin zjazdu Związku, t. j. 25 i 26 czerwca br., sekretarjat okręgu warszawskiego (Leszno 53) zwołuje na dzień 15 maja na godzinę 10 rano konferencję okręgową. Przedmiotem obrad będzie: 1) ustalenie oddziałów Warszawy, 2) akcja cennikowo-pożyczkowa i 3) wolne wnioski. Oddziały lub zakłady (stacje płatnicze) ponoszą koszty delegacji z własnych lub osobno na ten cel zebranych pieniędzy. Dla delegatów zapałkowni będzie to zebranie zjazdem „sekcji zapałczanej", na którą okręg warszawski zaprasza przedstawicieli zapałkowni w Rzeczypospolitej, a więc: Błonie, Mszczonów, Warszawa, Grodno, Pińsk, Częstochowa, Czechowice, Poznań, Bydgoszcz i Stryj.

—ooo—

CHŁOPOM OTWIERAJĄ SIĘ OCZY

W dniu 8 bm. staraniem Zw. Zaw. Rob. Rolnych Oddział Rzeszów zwołano publiczne zgromadzenie pod gołem niebem w Gnojnicy, pow. Ropczyce, na które przybył tow. sekretarz Krejza. — W niemal 2-godzinnym referacie wykazywał błędy polityczne bankrutów piastowych oraz przyczyny klęski bezrobocia na wsi, jako też straszliwe okradanie robotników dworskich przez różnych eks-hrabiów z powiatu ropczyckiego. Zaznaczyć bowiem wypada, że tamtejsi obszarnicy zamiast wydawać 13 q zboża wydają tylko 9 do 10 q rocznie i uważają, że to winno robotnikowi wystarczyć. Zaskarżeni przez robotników do Komisji Rozjemczej, pomimo aż trzechkrotnego wzywania przez starostwo w Ropczycach, nie chcą wydelegować członków na komisję, co obecnie musi załatwić samo ministerstwo pracy, by raz zała godzić krzywdę robotnika. Na wiecu tym chciał się popisać piastuszek Paśko Adolf, wykrzykując, że socjalistom nie chce się pracować, bo tylko 8 godzin, jednakże po otrzymaniu ciętej odprawy tow. Krejzy wycofał się jak niepyszny. Rezolucje PPS zostały uchwalone przeciwko 5 głosom piastowców, którym się nie podobało wyrażenie wotum nieufności dla partji Witosa! Obecnych na zgromadzeniu było przeszło 300 osób, w czem bardzo duża ilość kobiet. Ludzie na wsi zaczynają rozumieć, że tylko pod przewodem PPS i klasowych związków zawodowych mogą polepszyć swój byt.

—ooo—

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH

W niedzielę 8 bm. odbył się wiec we wsi Jasionce pow. Rzeszów, w ogrodzie ob. Szczura. Zebrało się około 300 małorolnych i robotników rolnych. Zgromadzenie zagaił instruktor Związku rolników tow. Stachurski, przewodniczył ob. Szczygieł Wojciech, sekretarzował Wisz Walenty. Obszerne przemówienie wygłosili tow. sekretarz okręgowy Zw. roln. Mirek Jan i delegat Kom. PPS Karwala Jan. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali przemówień i postanowili założyć miejscowe koło Zw. rob. rolnych i małorolnych włościan. Należy nadmienić, że robotnicy rolni w folwarku Jasionka od 3 lat nie otrzymują świadczeń za swoją ciężką pracę na roli w myśl orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. P. Jędrzejowicz zamiast 13 q ordynarji i 100 zł. pensji rocznie, daje tylko 10 q ordyn. i 60 zł. pensji. Postępowanie Jędrzejowicza zostało na wiecu napiętnowane!

—ooo—

KONGRES MIĘDZYNARODOWY

Zarząd Międzynarodówki zawodowej postanowił ustanowić komisję dla spraw finansowych i personalnych, która przygotuje materjał na kongres Międzynarodówki. Centrale krajowe mają wyznaczyć swych przedstawicieli do tej komisji przed kongresem. Ponadto dla każdego punktu porządku dziennego ustanowiona będzie komisja, do której każda centrala krajowa może delegować swego przedstawiciela. Zatwierdzono porządek dzienny międzynarodowej konferencji sekretarjatów fachowych. Omówiono szczegółowo położenie związków zawodowych we Włoszech, Chinach i Afryce południowej. Międzynarodówka zawodowa uznaje tylko włoską centralę związków zawodowych z siedzibą w Paryżu. Aż do czasu kongresu międzynarodowego uchwalono poparcie finansowe dla tej centrali.

Kongres Międzynarodówki odbędzie się z końcem lipca br. w Paryżu.

LISTY Z KRAJU

Grybów, 9 maja.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI W GRYBOWIE

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Grybowie w sali „Sokoła" tajne zebranie Obwiepolu. Referent nieznanego nazwiska w długiem agitacyjnem przemówieniu wzywał obecnych, aby wstąpili w szeregi Ob. W. Pol., gdyż „nadchodzi chwila, w której na wszystko przygotowani być winniśmy", ponieważ „obecna anarchja długo utrzymać się nie może". Na zebraniu tem obecni byli urzędnicy państwowi i niektórzy nauczyciele. Wstęp był ściśle za zaproszeniami. Po referacie i dyskusji miały nastąpić wybory i ukonstytuowanie się zarządu oddziału. Na prezesa proponowano dra Wierzbickiego i inż. Milana. Tuż przed wyborami i podpisaniem deklaracji, jedno naiwne zapytanie pewnego obywatela, czy statut tej organizacji zatwierdził rząd i czy rząd popiera tę organizację, rozbiło wybór zarządu. Kandydaci na prezesów zrzekli się kandydatury i nikt z obecnych pierwszy nie chciał podpisać deklaracji, wobec czego ustalono, że deklaracje przyjmować będzie pojedynczo inicjator zebrania i prezes Sokoła ks. Jan Solak. Nie można pominąć faktu, że działalność polskiego faszyzmu odbywa się obecnie pod egidą „Sokoła", którego duszą i sekretarzem jest w Grybowie komisarz starostwa p. Leon Polanowski.

Jednem słowem, mieścina nasza zaczyna się „cywilizować". Ciągle zjeżdżają na plebanję jakieś nieznane indywidua, ciągle odbywają się jakieś tajne zebrania, duszpasterz zaś stale jest w drodze. Wogóle stosunki na prowincji przypominają czasy przedpowstaniowe. Niedawno np. odwiedził Grybów jakiś tajemniczy osobnik, który rozdzielał broszury antirządowe, szkalujące obecny rząd i osobę premjera. Broszury te były pono na składzie w żeńskiej szkole. Wiedziało o tem starostwo i policja! Wszelka zaś konspiracja i intryga kręci się koło osoby ks. Solaka, od którego promieniuje na otoczenie nienawiść do polskich rządów i wogóle państwa.

Klecha ten, który z namaszczeniem odprawiał wszelkie „kajzerfesty", stale sabotuje wszelkie ustawy i uroczystości polskie, za co miał już dochodzenia karne, które niewiadomo jak się skończyły. Na czele gwardji pretorjańskiej grybowskiego klechy, stoi dorobkiewicz - miljoner, dr. praw Warzecha, handlarz świń, wraz z teściem swoim drem Wierzbickim, „wielkim patrjotą", który dopuścił się bezkarnie czynnej zniewagi na osobie inspektora podatkowego za „wysoki" wymiar podatku. Na usługi zaś perfidnego klechy staje — w imię „Boga i Ojczyzny" — bezkrytyczna, ciemna i skołtuniała, a od zarozumiałości nadęta „inteligencja", nie wyłączając nawet najbardziej eksponowanych urzędników.

Mieszczaństwo zaś i okoliczne chłopstwo poznało się już na działalności klechy i trzyma się w rezerwie. Oczekujemy również i od tut. inteligencji, by nabrała przynajmniej zrozumienia dla spraw narodowych o zdrowem i szczerem podłożu demokratycznem i politycznem.

Przegląd prasy

Jeszcze echa uczczenia pamięci Montwiłła. — Rozkosze faszyzmu.

W związku z chwilowem ustawieniem na placu Saskim w Warszawie popiersia Montwiłła — po znanych przeszkodach, stawianych uczczeniu Jego pamięci przez zarząd „Zachęty" — napisał „Robotnik":

> Ludzie, żerujący dzisiaj na Polsce, pośmieli przeciwstawić się uczczeniu człowieka, który zginął za Nią! O, jakby się zakrwawiło serce Stefana Żeromskiego, piewcy „wspaniałych śmierci Montwiłła, Okrzei", gdyby był dożył tej chwili!

Ale oto, co osiągnęli:

> ...że uczczenie Montwiłła odbyło się nie w pomieszczeniu zamkniętem, wobec kilkudziesięciu osób, lecz z udziałem tłumów, na wielkim placu, w sercu stolicy, w promiennem słońcu majowem.

Felietonista „Epoki" Widz, w swoich „Refleksjach" pisze na tenże temat:

> „Przy okazji tej sprawy organ Związku Ludowo-Narodowego, organ „obrońców polskości stolicy" i „jedynych patrjotów" daje wyraz swej dawnej, tradycyjnej nienawiści dla bojowników o niepodległość. Odezwała się tu odruchowo małoduszność urodzonych niewolników, którzy najzupełniej pogodzeni byli z najeźdźcą i przez to dadarzyli nienawiścią tych, którzy krwawili się i ginęli w walce z caratem. Organ ten pisze: „Nieopodal pomnika księcia Józefa stoi dziś popiersie bojowca PPS i uczestnika napadu pod Rogowem. Przy tym ostatnim warta honorowa. Signum temporis".
>
> Więc ma to być takie bolesne, że obok pomnika bohatera, który zginął na polu chwały wojennej, znalazło się popiersie bojownika, który zginął na szubienicy z okrzykiem: „Niech żyje Polska niepodległa!". Tak ten widok boli i gniewa obrońców „polskości stolicy"? A zdawałoby się przecież, że widok posągu Montwiłła nieopodal pomnika ks. Józefa i nieopodal grobu Nieznanego Żołnierza hasłu polskości stolicy wcaleby nie przeczył".

* * *

Rzymski korespondent „Kurjera Poznańskiego" opisuje „radości rzymskie". Z pośród zachwytów nad Mussolinim i faszyzmem wyłazi jednak ziarnko gorczycy, gorczycy niebylejakiej:

> Gdy się w początkach grudnia zmieniało 100 dolarów, otrzymało się okrągłe 2300 lirów — dziś zaś 1800 — a więc 500 lirów mniej! Fakt ten uświadamia się tem dotkliwiej, że ceny artykułów pierwszej potrzeby bynajmniej nie spadają. Drożyzna szaleje w najlepsze. Ceny kosztów utrzymania, jakie podawałem w grudniu, są dzisiaj, wobec zmiany kursu lira, iluzoryczne. Nie będę już wyliczał, ile kosztuje chleb, masło czy mięso. Wspomnę tylko, że bardzo, ale to bardzo skromny obiad, za który w Poznaniu zapłaciłoby się bodaj 2 złote, kosztuje w Rzymie 16 lirów czyli 8 złotych. Kto w letnich miesiącach wybiera się do Włoch, niech porządnie napełni swą sakiewkę, chyba, że do tego czasu położenie się zmieni, na co się jednak na razie najzupełniej nie zanosi.

Najlepiej jednak nie wybierać się latem do Włoch, gdyż cudzoziemiec każdej chwili narażony jest tam na pobicie, uwięzienie i inne tym podobne przyjemności „ustroju faszystowskiego". Faszyści wiedzą doskonale, jak znienawidzeni są przez cały świat. Za nienawiść tę mszczą się na cudzoziemcach przy każdej sposobności. Nigdy jeszcze we Włoszech nie panowała taka ksenofobja (niechęć do obcych), jak teraz, za rządów faszyzmu.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Wszechświatowa konferencja gospodarcza w Genewie

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Genewa, 5 maja.

Inicjatywa konferencji wyszła ze strony kapitalistycznej w Lidze narodów, ze strony, jeżeli wolno tak powiedzieć, neokapitalistów, usiłujących do kapitalistycznej polityki gospodarczej wciągnąć moment socjalny. Kapitalizm ma w przyszłości liczyć się z potrzebami społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej, ma stać się społecznie ewolucyjnym. Naturalnie, że dzieje się to nie na podkładzie etycznym, czy filantropijnym, ale w zrozumieniu, że tak, jak teraz, dalej iść nie może, że obecny kryzys gospodarczy, znajdujący najistotniejszy wyraz w bezrobociu, nie jest kryzysem, ale logicznem, nieodzownem następstwem nieokiełznanego kapitalizmu. Już pół wieku temu mówili socjaliści, że kapitaliści obcinają gałąź, na której siedzą.

Drugiego maja odbyło się w Genewie wspólne posiedzenie egzekutywy II. Międzynarodówki socjalistycznej wraz z Amsterdamską zawodówką, stwierdzając jednolity pogląd na problematy, poruszone przez inicjatorów światowej konferencji gospodarczej. W układaniu wspólnej jednogłośnie przyjętej rezolucji niektóre wnioski zostały uchylone. Różnice były w napięciu wyrazu naszych wątpliwości i zastrzeżeń przeciw jednostronnemu rozwiązywaniu, czy tylko ujęciu kwestyj postawionych, przeciw pozornej tylko zmianie w warunkach produkcji, przeciw zmianom, przeprowadzonych kosztem robotników czy spożywców. Kwestje przyjęły już taki charakter, że klasa robotnicza może powiedzieć klasie kapitalistów, niemieckim zwrotem: Ziedz, ptaszku, albo giń!

Rezolucje uchwalone przez nas odbiegają od uchwalonych przez Komisję, przez obie międzynarodówki ustanowioną i zbliżają się do stanowiska zajętego w moim liście do tow. Adlera, ogłoszonego w „Robotniku", do stanowiska, uzasadnionego głębiej przezemnie na wspólnem posiedzeniu obu Międzynarodówek.

Trzeciego maja odbyło się w międzynarodowym biurze pracy posiedzenie wszystkich grup robotniczych, biorących udział w światowej konferencji gospodarczej.

Postanowiliśmy dopuścić wszystkich z wyjątkiem jedynie faszystów. Tak postanowiła większość; mniejszość żądała jednakowego obchodzenia się ze wszystkiemi antydemokratycznemi grupami. Na posiedzenie nie przyszli ani jedni, ani drudzy. Byliśmy i tutaj w dobrem towarzystwie, zatwierdziliśmy rezolucje wczorajsze, ubrane w formę memorjału do światowej konferencji.

Memorjał zrobił wrażenie nie dosyć stanowcze, ale większość, szczególnie zawodowcy, którym przyznaliśmy kierownictwo, są zdania, że szczególnie w początkach nie należy niczego uczynić, coby mogło rozbić konferencję, nim się wszystkie grupy wypowiedzą.

Wśród kapitalistów spotyka się całą skalę stanowisk — od gwałtownego upierania się przy „status quo" do przyznania, że tylko daleko społecznie idący „neokapitalizm" może gospodarstwo starego świata ocalić.

Wszyscy delegaci socjalistów (do wczoraj było 18, Jugosławja nie wysłała żadnego przedstawiciela robotników) są delegatami państw, biorą udział w pracach grup państwowych i jednocześnie tworzą „grupę pracy" wzorowo solidarną, silnie w memorandum podkreślającą swą odrębność klasową.

Memorandum robotnicze w wielu sprawach zgadza się z programami przedstawicieli państw gospodarczo słabszych. W polskim programie spotkacie się ze zgodnem z socjalistycznem stanowiskiem żądaniem co do kontroli karteli, co do rolnictwa, co do stworzenia stałego biura gospodarczego. Sprzeczności jest mało.

Imieniem naszem przemawiał tow. Jouhaux, imieniem kobiet i konsumentów austrjacka towarzyszka pos. Freundlich, imieniem rządu polskiego — silnie oklaskiwany p. Gliwic.

Pozwólcie na „dodatek", nie będący w ścisłym związku z polityką międzynarodowego biura pracy. Oddano „grupie pracy" przy konferencji światowej gmach do obrad. Gmach ogromny, w ślicznym ogromnym ogrodzie. Wewnętrzne urządzenie bogate, prześliczne. W klatce schodowej 5 ogromnych witraży, przedstawiających bardzo żywo i barwnie rozmaite rodzaje pracy ludzkiej — dar rządu niemieckiego. Wykładaną szlachetnem drzewem salę — dar Anglji — zdobi śliczny drewniany pulap rzeźbiony — dar Indji. Na główniej ścianie ogromny gobelin — dar Francji. Chiny i Japonja dały ogromne wazy porcelanowe. W jednem z podwórzy ustawili marynarze angielscy studnię majolikową, międzynarodówka amsterdamska ozdobiła główną ścianę holu kaflami pełnemi symboli i napisów. Darów rozmaitych, bez końca, mebli, bronzów, obrazów. Któreś państwo urządziło biuro dyrektora, a Polska biuro wicedyrektora wcale bogato. Ale bez względu na to, że wszystkie te dary stanowią międzynarodową wystawę sztuki i artyzmu rzemieślniczego ofiarodawców, nie czułem w biurze wicedyrektora, że siedzę w polskiej komnacie, a — możnaby było...

Mimo wszystko, czułem radość, że nas nie brakło, ze strachem przyznam się, czekałem... czy nie zapomnieliśmy o... Polsce. Dzięki tym, którzy pamiętali.

* * *

Przeżyłem w Genewie dwa święta, drogie sercu demokraty polskiego. Obejmujące świetlaną wstęgą wszystko, co cierpi na świecie — pierwszego maja, święto przyszłości. Być może, dzięki niedzieli, a może dzięki temperamentowi ludności nie czułem porywu, unoszącego myśli daleko i wysoko. Czułem, że jestem na obczyźnie i przykro mi było, że nie stoję na trybunie we Lwowie, przed domem robotniczym w Borysławiu, na którymś z placów Stanisławowa. Trudno, wszak cała nasza robota tu i wszędzie, to spełnianie zleceń 1-go maja. Święto przeszłości, święto pierwszej Konstytucji polskiej, oddźwięku Wielkiej Rewolucji, jest wznowieniem przysięgi, złożonej przed laty przez naród demokracji. W czasach faszyzmów, bolszewizmów, monarchizmów, pamięć 3 maja, szlachetna tradycja Polski, jest żywą, przeciwstawia się wznowieniu niewolnictwa społecznego i politycznego.

Na granitach Alp zbudowana demokracja tworzy szczególną atmosferę. Miło było spotkać się na uroczystości 3-go maja ze Szwajcarami, gdy na każdego z nich czeka karabin w domu, by bronić wolności wobec wrogów zewnętrznych — lub wewnętrznych, gdyby powstać mieli. Słuchali muzyki polskiej na koncercie, urządzonym przez ministra Sokala. Wśród tęsknych tonów Szopena łatwiej nawiązać mogli węzły psychiczne z polską demokracją, która, jak ślicznie gdzieś mówi Danilowski, „z drogi zbłądzić mogła, ale do niej powróci — bo musi".

Szopen i inni kompozytorowie w artystce Morsztynowiczównie mieli interpretatorkę, która do entuzjazmu porwała słuchaczy niebywałą biegłością i liryczną miękkością uderzenia w klawisze.

—ooo—

SOWIECKA PROPAGANDA

Genewa, 11 maja (PAT). W podkomisji **komisji handlowej dyskutowano nad sprawą zniesienia ograniczeń i zakazu w zakresie wywozu i wwozu**, nad sprawą **opłat wywozowych**, oraz nad sprawozdaniem międzynarodowej izby handlowej, o różnych przeszkodach tamujących handel, oraz o polityce subwencyjnej. W komisji rolnej niemiecki ekonomista prof. Nehring wspomniał o ciężarach, jakie ponoszą Niemcy z racji wykonywania planu Dawesa i żądał bardziej sprawiedliwego podziału ciężarów między państwami. W komisji przemysłowej rosyjski delegat Lepse zaatakował francuskiego sekretarza Związków zawodowych Jouhaux oraz tych przywódców robotników, którzy głoszą ideę kompromisu w przemyśle między robotnikami a pracodawcami, przyczem opowiedział się za hasłem walki klas bez kompromisów.

Plotki na tle pożyczki

GAZETY, KTÓRE MAJĄ „WŁASNE INFORMACJE"

Warszawa, 11 maja (PAT). W związku z informacjami prasy, że zostali rzekomo wydelegowani do Paryża dla pertraktacji pożyczkowych dr. Młynarski i Barański, ministerstwo skarbu komunikuje, że p. Barański wydelegowany został **w sprawie banku przemysłowców** w Wilnie dla załatwienia kwestji wkładów oszczędnościowych emigrantów polskich we Francji, zaś wyjazd p. Młynarskiego z Warszawy **niema nic wspólnego ze sprawami pożyczkowemi**. Udał się on do rodziny w Małopolsce.

KRONIKA

Kraków, 12 maja.

Wzrost drożyzny w Krakowie

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawiciela rządu, organizacji przemysłowców i robotników, na posiedzeniu odbytem w dniu 6 maja ustaliła, że w kwietniu br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej **zwiększyły się o 2.51% w porównaniu** z marcem br.

—ooo—

ŚNIEG. Dzień wczorajszy był chłodny — obniżyła się bowiem znacznie temperatura. W godzinach porannych padał śnieg, jednak w powietrzu już topniał pod wpływem promieni słonecznych. Jest to tradycyjne kalendarzowe zimno na trójcę „lodowych świętych".

PRZYJAZD CHESTERTONA DO KRAKOWA. Z końcem bieżącego tygodnia przybywa do Krakowa znakomity pisarz angielski Gilbert Keith Chesterton. W sobotę dnia 14 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w auli uniwersyteckiej odczyt Chestertona pt. „Anglja a Polska".

STRAJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W KRAKOWIE TRWA W DALSZYM CIĄGU, mimo zaprzeczeń umieszczonych przez majstrów w „Kurjerku" i innych dziennikach. Właśnie same duże pracownie są objęte strajkiem, bo mali majsterkowie robotników kwalifikowanych nie zatrudniają, lecz prowadzą swe „firmy" jedynie przy pomocy terminatorów. Jeżeli duże firmy wykończają pewne zamówienia, to tylko przy pomocy łamistrajków, których dawniej nie chciały zatrudniać z powodu braku zawodowych kwalifikacyj, oraz przy pomocy nielepszych od nich majstерków. Jeżeli chodzi o łamanie strajku, to i taka robota wystarczy, mimo że klient płaci drogo za fason ubrania. Zarzut, że żądania robotników są nieuzasadnione i nie do przyjęcia, został już 20 razy w tej akcji obalony, bo **20 firm krawieckich przyjęło warunki robotników** i w firmach tych została podjęta praca na nowych warunkach. Robotnicy strajkujący są w dobrym nastroju i przekonani, że żądania ich będą uzyskane mimo oporu cechu majstrów.

OCHRONA RADJOAMATORÓW PRZED EKSCESAMI. W ostatnich czasach zdarzyły się znów wypadki napadów przez ciemny, nieuświadomiony tłum na radjoamatorów, które tu i ówdzie kończyły się zniszczeniem aparatów odbiorczych i anten, ściągających rzekomo deszcze i niepogody. Ekscesy te wywoływane złośliwemi pogłoskami szerzącemi się, zwłaszcza na wsi wśród chłopstwa, przynoszą niepowetowane szkody radjofonji i narażają radjoamatorów prowincjonalnych na przykrości i szkody materjalne. Polskie Radjo, chcąc zapewnić radjoamatorom bezpieczeństwo i ochronę mienia, zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydanie władzom administracyjnym odpowiednich instrukcyj, któreby zabezpieczały na przyszłość radjoamatorów prowincjonalnych od wybryków i ekscesów ciemnych i złośliwie zaagitowanych mas. Niezależnie od ewentualnej akcji naszych władz, wdzięczne pole działania leży przed naszą inteligencją przebywającą na wsi, która wszelkiemi środkami powinna dążyć do wytępienia pokutującego w niektórych okolicach wśród włościan przeświadczenia, że radjo może mieć jakikolwiek wpływ na zjawiskenie opadów atmosferycznych i nieurodzajów.

O PORZĄDEK W WOZACH TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja tramwaju zwraca się do publiczności, aby pasażerowie przed jazdą tramwajem zechcieli zaopatrzyć się w drobne pieniądze. Zmienianie bowiem pieniędzy i wydawanie reszty przez konduktorów zajmuje tak wiele czasu, że konduktor nie jest w stanie gości obsłużyć, czego wynikiem prócz strat materjalnych, jakie tramwaj ponosi, są częste nieporozumienia z pasażerami. Równocześnie dyrekcja tramwaju przypomina, że dla utrzymania ogólnego porządku należy przestrzegać wsiadania do wozów tylnym a wysiadania przednim pomostem.

ZJAZD OFICERÓW REZERWY. W dniach 18 i 19 czerwca br. odbędzie się w Krakowie zjazd Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej polskiej. Do Krakowa przybędzie około 300 oficerów rezerwy z najdalszych zakątków państwa.

PRZYJAZD WYCIECZKI POLSKIEJ Z AMERYKI nastąpił wczoraj o godz. 7 wieczorem. — Z chwilą wjazdu pociągu na dworzec krakowski orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem gości amerykańskich powitał wiceprez. Wielgus, zaś imieniem komitetu obywatelskiego prez. dr. Rowiński. Z dworca goście udali się do swych kwater. Wycieczka zabawi w Krakowie dwa dni.

Trzecia zwyżka cen chleba w tym miesiącu

Dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta Wielgusa przy współudziale reprezentanta województwa oraz przedstawicieli producentów i konsumentów w sprawie ustalenia cen chleba.

Tow. **Kluczka,** imieniem spożywców, oświadczył na posiedzeniu komisji, iż uważa obecne ceny chleba za zbyt wysokie w stosunku do zarobku klasy pracującej, wobec czego wypowiada się przeciw każdej dalszej podwyżce. Biorąc jednak pod uwagę kalkulację przy wysokich cenach mąki, przewodniczący **ustalił cenę za 1 kg. chleba jasnego na 72 gr. w piekarniach, co znaczy 74 gr. u sklepikarzy, oraz 58 gr. za 1 kg. chleba ciemnego.** Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione. —

Piekarnia magistracka cen chleba i pieczywa nie podwyższa, tak że będzie chleb jasny oddawany jak dotychczas do sklepów po 66 groszy za 1 kg. i sprzedawany detalicznie po 68 groszy za 1 kg., wobec czego różnica pomiędzy jednym bochenkiem chleba od piekarzy prywatnych i chleba wypieczonego w piekarni magistratu wynosi 12 gr.

Mamy więc przy stabilizacji płac w przeciągu 6 dni poraz drugi podwyżkę cen chleba, **wynoszącą razem 8 gr.**

Widocznie panowie przy zielonych stolikach, — których zadaniem jest kierować życiem gospodarczem, są dobrze sytuowani lub też nie zdają sobie z tego sprawy, co znaczy podwyżka przy bochenku chleba o 8 groszy dla robotnika, mającego liczną rodzinę na utrzymaniu, przy zarobku od 3—5 złotych dziennie.

Sytuacja jest wprost groźna, a czynniki miarodajne, których obowiązkiem jest niedopuścić do zupełnego wygłodzenia ludności pracującej, utrzymują, iż wystarczy polecić Magistratowi, aby zwołał Komisję do badania cen chleba! O dalsze sprawy, czy kalkulacja młynarzy odpowiada cenom zboża, czy zboże samo nie jest sprzedawane po cenach lichwiarskich i ukrywane, aby za nie osiągnąć w przyszłości ceny jeszcze wyższe, nikt się nie troszczy.

Roku zeszłego dużo pisano i mówiono o elewatorach (spichlerzach), w których miano przechowywać zboże na zapas, celem regulowania cen, zabezpieczenia ludności w chleb. Gdzie więc są te spichlerze, które należałoby obecnie otworzyć? Jeżeli zaś ich niema, to kto zawinił?

W każdym razie byłby czas największy, aby poczyniono odpowiednie zarządzenia, zdążające do zabezpieczenia rynku krajowego w chleb i mąkę po cenach niepaskarskich, ale odpowiadających przynajmniej choćby w przybliżeniu nędznym dzisiejszym płacom, jakie pobierają tak pracownicy fizyczni, jak i umysłowi.

—ooo—

WYSTAWA PAMIĄTEK PO GEN. BEMIE w pałacu Sztuki, ciesząca się zasłużonem powodzeniem i silnie zwiedzana przez grupy młodzieży szkolnej oraz oddziały żołnierzy, zostaje przedłużona na dwa tygodnie ze względu na rozpoczynające się obecnie uroczystości ku czci gen. Bema, na którem to tle wystawa swym bogatym materjałem pamiątkowym wydatnie przyczyni się do spopularyzowania i uplastycznienia postaci bohatera. Równocześnie przy „zwiększonym w tym miesiącu ruchu wycieczkowym wycieczki szkolne z prowincji będą jeszcze mogły zwiedzić wystawę tak pouczającą dla młodzieży. Wystawa jest otwarta codziennie w godzinach od 10 do 4 popołudniu.

PRZEDŁUŻENIE ZAMKNIĘCIA PLANT DIETLOWSKICH. Magistrat ogłasza, że przedłuża zamknięcie plant Dietlowskich na przeciąg jednego roku tj. do dnia 2 maja 1928 na przestrzeni otoczonej drutem kolczastym od szkoły barakowej aż do wiaduktu kolejowego przy ul. Grzegórzeckiej. Magistrat zarazem przypomina, iż uszkadzanie urządzeń plantacyjnych, jak niszczenie ogrodzeń, łamanie gałęzi, psucie ścieżek, zanieczyszczanie plant, rzucanie kamieni itp. jest zakazane. Przekraczający przepisy niniejszego rozporządzenia ulegną karze.

ZDERZENIE WÓZKA RĘCZNEGO Z WOZEM KONNYM. Dnia 10 bm. o godz. 17'50 na skrzyżowaniu ul. Straszewskiego i Jabłonowskich najechał parokonnym wozem Franciszek Maciaszek z Malejowej ad Jordanów na wózek ręczny prowadzony przez Franciszka Godynia lat 13, zam. przy ul. Augustjańskiej 5. Godynia wpadł pod wóz Maciaszka i doznał uszkodzeń ciała, tak, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala na oddział chirurgiczny. Winę w tym wypadku ponosi sam poszkodowany Godyna, który zawadził swojem kołem o wóz Maciaszka, skutkiem czego dyszel wózka rzucił go pod wóz Maciaszka.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisława Sech, zamieszkała przy ul. Izaaka 3 wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala.

WŁAMANIE DO PIWNICY. Elżbieta Setkowicz, zam. przy ul. Felicjanek 7 zgłosiła w policji, że włamano się do jej piwnicy przez urwanie kłódki i skradziono naczynie porcelanowe i szklanne oraz walizkę wartości ponad 100 zł.

100 KG. RYŻU NA ULICY. Znalazł posterunkowy patrolujący w ul. Czysej worek 100 kg. ryżu, który zdeponował na III komisarjacie P. P. przy ulicy Siemiradzkiego.

Zebranie koleżańskie

Celem omówienia spraw, łączących się ze Zjazdem koleżańskim, proszę wszystkich pp. Kolegów, którzy w r. 1907 składali maturę w gimnazjum św. Jacka a mieszkają na miejscu w Krakowie, aby zechcieli przybyć we czwartek dnia 12 maja br. o godz. 6 popoł. do Dyrekcji Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego L. 5, I. p.

Wł. Zychowicz

WŁAMANO SIĘ DO SKLEPU Hirscha Liebera przy ul. Dietla 91 przez wybicie otworu w bocznych drzwiach i skradziono mu około 100 metrów crep de chiny, większą ilość sukien i pończoch ogólnej wartości około 4000 zł. Sprawcy pozostawili na miejscu przyrządy do włamania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach popularnych „Wolne miasto" K. Krumłowskiego. Jutro wraca na afisz z powodu pobytu pisarza angielskiego G. K. Chestertona w naszem mieście „Akropolis" Wyspiańskiego. Na przedstawieniu tem obecni też będą uczestnicy wycieczki amerykańskiej. Gościa angielskiego powita dyr. Nowakowskiego. Ceny popularne.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPERY CZESKIEJ. „Pocałunek" — „Rusałka" — „Fidelio" — „Sprzedana narzeczona" — „Jenufa", oto pięć przedstawień, które daje opera ołomuniecka w teatrze przy ul. Rajskiej. — Dziś we czwartek opera Smetany „Pocałunek", w piątek „Rusałka" Dvoraka. Zespół operowy w poniedziałek opuszcza Kraków, udając się do Wiednia.

DZIŚ KONCERT BEETHOVENA, na którym Seweryn Eisenberger wykona koncert fortepianowy Es-dur, W. Gundelach-Lewandowska, primadonna oper jugosłowiańskich i M. Demar-Mikuszewski odśpiewają pieśni Beethovena, prof. M. Piotrowski wygłosi przemówienie, połączone chóry Towarzystwa muzycznego, „Echa" krakowskiego i chóru akademickiego wykonają „Agnus Dei" z Missa solemnis, w którym kwartet solowy wykonają art. oper. Jaworzyńska, Sękarówna, Demar-Mikuszewski i Abels. Prócz wymienionych współdziała orkiestra 20 pp. z dyr. Szreyerem na czele. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, — a wieczorem przy kasie Starego Teatru.

TADZIO STEFAŃSKI, 11-letni pianista, koncertować będzie nieodwołalnie w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Maleńki artysta wykona bogaty program.

POMÓŻCIE OCIEMNIAŁYM Pomoc tym nieszczęśliwym jest to święty obowiązek społeczeństwa. W sobotę 21 maja odbędzie się w salach Starego Teatru pod protektoratem pp. wojewody Ludwika Darowskiego i prezydenta miasta inż. Karola Rollego wielki koncert — raut z tańcami, z którego dochód przeznaczony jest na budowę warsztatów pracy i internatu dla ociemniałych w województwie krakowskiem. Stroje wieczorowe. — Muzyka 20 pp. Jazzband. Początek o godzinie 9'30 wieczorem. Bilety-zaproszenia nabywać można w biurze Zjednoczenia pracowników niewidomych, Kraków, ulica Warszawska Nr. 15—17, pierwsze piętro i w dzień rautu w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

FLORIDSDORFER AC (Wiedeń) — CRACOVIA rozegrają zawody w piłkę nożną 14 i 15 bm.

AMATORZY—KROWODRZA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B w niedzielę 15 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Makkabi.

—ooo—

Z Polski

ZWYCIĘSTWA WYBORCZE PPS. Przy wyborach do Rady miejskiej w Szydłowcu lista PPS otrzymała 3 mandaty, dotychczas miała 1. Przy wyborach do Kasy chorych w Zduńskiej Woli PPS otrzymała 10 mandatów.

PRZYJAZD WŁODZIMIERZA MAJAKOWSKIEGO DO WARSZAWY. — Wybitny poeta rosyjski Włodzimierz Majakowski przyjeżdża do Warszawy dziś 12 bm. W czasie swego kilkudniowego pobytu w stolicy zamierza on wygłosić odczyt p. t. „Dziesięć lat dziesięciu poetów". W odczycie tym Majakowski mówić będzie o futuryzmie poez...

WIELKI WIEC OŚWIATOWY W WARSZAWIE. W niedzielę odbył się w Warszawie wielki wiec oświatowy, zorganizowany przez 12 organizacyj oświatowych, politycznych i zawodowych, w obecności 3000 obywateli stolicy. Przyjęto rezolucję domagającą się wprowadzenia jednolitego ustroju szkolnictwa, w oparciu o 7-klasową szkołę powszechną, z tem, aby każdy obywatel bez różnicy miał dostęp do szkół tak średnich jak i ogólnokształcących, zawodowych i wyższych. Wiec domagał się również cofnięcia okólnika p. ministra Bartla w sprawie przymusu praktyk religijnych. Przemawiali na wiecu: red. Tomczak, K. Maj, wicemarszałek Senatu Woźnicki, tow. senator Kopciński, Weychert-Szymanowska i inni.

WYKŁADY PROF. FORTUNATA STROWSKIEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Na zaproszenie wydziału filozoficznego uniwersytetu warszawskiego przybył dnia 9 bm. profesor Sorbony Fortunat Strowski do Warszawy celem wygłoszenia w uniwersytecie warszawskim wykładów. Prof. Strowski jest znakomitym znawcą literatury i myśli francuskiej wieku XVII i XVIII, jest profesorem Sorbony i członkiem instytutu. Jego główne prace naukowe poświęcone są twórczości Montaignea oraz Pascala. Wykłady profes. Strowskiego zainaugurowane we środę prelekcją: „Wiek XVIII we Francji" odbywać się będą w języku francuskim. Prof. S. bowiem, choć pochodzi z emigranckiej rodziny polskiej, językiem polskim nie włada.

ORYGINALNY REFORMATOR TEATRU. Prasa warszawska donosi: Ogólną uwagę zwraca na ulicach Warszawy dziwnie odziana para. On — w tunice greckiej, długich włosach, spiętych przepaską, z sandałami na bosych nogach, ona zaś — w stroju jakby mniszki. Jest to, jak się okazuje, słynny reformator teatralny Raymond Duncan (brat sławnej Izadory) z małżonką, również artystką, którzy przybyli do Warszawy na czele swego zespołu, aby dwukrotnie zademonstrować tu swą ideologję reformatorską. P. Duncan jest Amerykaninem, zamieszkałym stale w Paryżu. Tam też zespół jego daje od czasu do czasu przedstawienia. Tryb życia zespołu przypomina system naszej „Reduty", spotęgowany tem jeszcze, że artyści nietylko sami malują dekoracje i kostjumy, lecz i sami robią sobie swe nieskomplikowane stroje, grają wyłącznie sztuki, napisane przez swego przywódcę ideowego i nawet... sami te sztuki składają, drukują, sami tak samo przygotowują swe afisze i programy. Sztuki p. Duncan oparte są przeważnie na motywach starogreckich. Ujrzymy z nich „Edypa" i „Orfeusza".

WYBUCH I POŻAR W FABRYCE PULSA W WARSZAWIE. We wtorek o godzinie 6 rano, przy ul. Gęsiej Nr. 95, w fabryce spółki akcyjnej przemysłu mydlanego i perfumeryjnego — „Fryderyk Puls", dozorca Antoni Kwaśniewski, zamiatając podwórze, ujrzał kłęby dymu, wydobywającego się przez szpary w drzwiach i przez dach w kotłowni, mieszczącej się w murowanym parterowym budynku. Natychmiast dano znać straży ogniowej. Jeszcze przed przybyciem straży, Kwaśniewski otworzył drzwi, prowadzące do kotłowni, i wylał kubeł wody na palący się węgiel. Wówczas nagromadzone gazy siłą odrzuciły Kwaśniewskiego, który upadł na bruk podwórka i stracił przytomność. W międzyczasie przybyła straż, która po wyrąbaniu części palącego się dachu, pożar ugasiła. Przyczyną pożaru było pozostawienie żarzącego się popiołu przy kotle, w pobliżu którego znajdował się nagromadzony węgiel.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Dnia 10 bm. o godzinie 6'45 rano na stacji kolejowej Łódź Kaliska przy wyjeździe pociągu towarowego ze stacji na zwrotnicach wykoleiły się z nieznanych narazie przyczyn trzy wagony towarowe, które zatamowały ruch na głównym torze. Służba kolejowa nie poniosła żadnego szwanku. Wskutek wypadku międzynarodowy kurjer Warszawa—Berlin—Paryż został skierowany drogą na Koluszki.

ODNOŚNIE DO NOTATKI p. t. „Pod adresem p. wojewody Darowskiego" otrzymujemy od ks. Władysława Lalika, proboszcza w Łapczycy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby ks. Władysław Lalik, proboszcz w Łapczycy, założył lub kiedykolwiek prowadził Biuro zapisów do Danji. — Nieprawdą jest, jakoby ks. Lalik pobierał po 50 złotych za wpis, lub żądał, i napychał kiesę pieniądzmi. Natomiast prawdą jest, że nigdy żadnego Biura zapisów nie prowadził, i nic od nikogo, jak przeprowadzone dochodzenie z województwa dowiodło, za nieistniejące nigdy wpisywanie nie pobrał".

Zarazem otrzymaliśmy z województwa zawiadomienie, że przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia nie wykazały prawdziwości zarzutów podniesionych w notatce, którą nadesłał nam autor widocznie w błąd wprowadzony. Nie wahamy się tedy ks. Lalika przeprosić za mimowoli wyrządzoną mu krzywdę.

DYREKCJA ZAKŁADU W KRYNICY podaje do wiadomości wobec zapytań o wypadkach tyfusu plamistego w Krynicy, że warunki sanitarne w zdrojowisku są znakomite, że dotąd nie było żadnego wypadku zakaźnej choroby, czego dowodem frekwencja gości w stosunku do roku ubiegłego, która podniosła się w tym czasie dwukrotnie. Wczoraj do Krynicy przybyła p. prezydentowa Mościcka i zamieszkała w Domu zdrojowym w apartamentach reprezentacyjnych. P. Prezydentowa zabawi w Krynicy 2 tygodnie w celach kuracji.

SAMOBÓJSTWO DWÓCH UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH. W rowie obok klasztoru Bernardynów w Sokalu znaleziono onegdaj zwłoki dwóch uczniów V klasy gimnazjalnej. Byli to Bronisław Lubczyński z Krystynopola i Władysław Pietrzak z Tomaszowa, którzy strzałami z karabinu popełnili samobójstwo. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić. Wypadek ten wywołał w mieście silne wrażenie, oraz liczne komentarze, — gdyż w marcu b. r. N. Mulka, uczeń tej samej klasy i tego samego gimnazjum, również popełnił samobójstwo.

—ooo—

Z zagranicy

DZIENNIKARZE POLSCY W CZECHACH. We wtorek objął przewodnictwo nad wycieczką dziennikarzy polskich prezes syndykatu warszawskiego Dębicki, który przybył do Pragi. Równocześnie przyłączył się do wycieczki naczelny redaktor „Czasu“ dr. Beaupre, poseł Czapliński, Bruno Winawer jako przedstawiciel „Głosu Prawdy“ i Zycki z „Kurjera Polskiego“. Przybył również przedstawiciel wydziału prasowego min. spraw zagranicznych radca Grabiański. Dziennikarze polscy złożyli wizytę na ratuszu praskim, gdzie przyjęli ich przedstawiciele rady miejskiej oraz zwiedzili zabytki miasta, poczem udali się do parlamentu, gdzie byli obecni na posiedzeniu.

ZASADZENIE KOMUNISTÓW WE FRANCJI. Wydział karny odwoławczy w Paryżu skazał 8 komunistów, w tej liczbie Cachina i Momousseau na sześć miesięcy więzienia, 2 tysiące franków grzywny oraz zatwierdził karę 13 miesięcznego więzienia dla Doriota i 10-miesięcznego dla Zuzanny Giraud.

LOTNICY POLSCY GOTUJĄ SIĘ DO ŚMIAŁEGO LOTU. Z Paryża sygnalizują, że dwóch lotników polskich, kapitanowie Idzikowski i Kubala, przygotowują się do lotu przez Atlantyk.

CZTERECH PILOTÓW SPALIŁO SIĘ. W Metzu nastąpiło zderzenie dwóch samolotów wojskowych, które stanęły w płomieniach. Dwóch oficerów i dwóch podoficerów zginęło.

ZAGINIENI LOTNICY. Oprócz okrętów i aeroplanów rządowych, prowadzących poszukiwania wzdłuż wybrzeża, kilka parowców transatlantyckich podjęło się poszukiwania Nungessera. Poszukiwania te jednak dotychczas spełzły na niczem. Na Atlantyku panuje ciągle gęsta mgła. Na wtorkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych generał Girod i Vaillant-Conturier oddali hołd lotnikom Nungesserowi i Coll. Gen. Girod nakreślił chlubną dotychczasową działalność lotników i wezwał rząd do udzielenia wyjaśnie co do źródeł fałszywych wiadomości donoszących o rzekomym przybyciu lotników do Nowego Jorku. Minister Bokanowski w odpowiedzi zaznaczył, iż błędy były popełnione przez osoby, które uległy szlachetnym złudzeniom, a widząc unoszące się we mgle samoloty amerykańskie, przypuszczały, iż są to lotnicy francuscy. Należy więc oczekiwać w spokoju wyniku poszukiwań, żywiąc nadzieję odnalezienia lotników.

OFIARY ORKANÓW W AMERYCE. Pod względem zniszczenia i liczby ofiar spowodowanych orkanami i burzami, które nawiedziły wschodnie i południowo-wschodnie części Ameryki północnej, straty te nie są mniejsze od strat spowodowanych wylewem rzeki Missisipi. Liczba ofiar wynosi 150 zabitych i około 1000 rannych. Straty materjalne idą w miljony dolarów.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczór.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH zapowiedziane na czwartek 12 bm., zostaje odłożone na **poniedziałek 16 bm.** godz. 7 wieczór w Sekretarjacie **OKR**, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Strajk kaflarzy w Krakowie rozpoczęty został z dniem 9 maja 1927.

PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH NA PROWINCJI ostrzega się, aby do odwołania omijali Kraków z powodu toczącej się akcji strajkowej

Rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 maja.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, w zasadzie zostało **zadecydowane rozwiązanie Rady miasta Krakowa i Lwowa.** Bezpośrednio z tem łączy się sprawa ordynacji wyborczej dla powyższych miast. Według informacyj zasiągniętych przez Waszego korespondenta, rząd wystąpi w Sejmie z projektem ordynacji wyborczej dla tych miast. Wzorowana ona będzie w znacznym stopniu na ordynacji wyborczej do rad miejskich, obowiązującej obecnie w byłej dzielnicy pruskiej.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

Pożar na lotnisku

Warszawa, 11 maja (telefon wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym o godzinie 9.20 rano zdarzyła się w Warszawie wstrząsająca katastrofa lotnicza. Zginął podpułkownik Zych - Płodowski, zastępca szefa departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych. Podpułkownik Płodowski wystartował z lotniska na polu Mokotowskiem na samolocie myśliwskim i w kilka minut znalazł się nad Belwederem na wysokości 1.500 metrów. Pogoda była fatalna: słońce, deszcz z gradem i śniegiem naprzemian. Aparat początkowo szedł spokojnie pomimo silnego wichru z boku. Nad Belwederem lotnik rzucił się w tak zwany looping (węzeł powietrzny). Wicher pochwycił maszynę i wtrącił ją w korkociąg, z którego Płodowski nie zdołał się wydobyć. Aparat runął w dół i spadł na dach domu mieszkalnego przy ul. Górskiej tuż za parkiem belwederskim. Maszyna podczas upadku była wywrócona kołami do góry. Spadając, oberwał aparat kawał pokrycia z dachu i uczynił wyłom w ścianie domu. Aparat został literalnie strzaskany. Płodowski zginął na miejscu. Okulary lotnicze wbiły mu się w oczy. Twarz całkowicie zniekształcona, ciało pogruchotane, piersi rozszarpane przy uderzeniu. Mieszkańcy domu, na który spadł aparat Płodowskiego, spożywali właśnie śniadanie; wybiegli oni na podwórze i byli świadkami katastrofy.

Ciało Płodowskiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Na miejsce katastrofy nadjechały władze śledcze, [illegible]owe i policyjne. Fachowcy próbują wyjaśnić przyczyny katastrofy. Stwierdzają oni zgodnie, że zaszedł tu niezwykły w lotnictwie wypadek, bowiem nie zdarzyło się jeszcze, aby aparat spadł z wysokości 1.500 m. w korkociągu i nie dał się przytem naprostować.

POŻAR NA LOTNISKU

Dziś o godzinie 12 wybuchł pożar w Centralnych warsztatach lotniczych w Warszawie. Na miejscu pożaru wyruszyły wszystkie oddziały straży. Silny wiatr podsyca płomień. Płoną materjały łatwopalne. Powodem pożaru jest przypadek. Cała tapicernia stoi w płomieniach. Przypuszczalnie cały budynek spłonie. Podczas pożaru wydarzyły się mniejsze wypadki.

TELEGRAMY

GEN. SOSNKOWSKI INSPEKTOREM ARMJI

Warszawa, 11 maja (telefon wł. „Naprzodu“). Donosiliśmy już, że gen. Sosnkowski odbył dłuższą rozmowę z marszałkiem Piłsudskim. Jak zapewniają, gen. Sosnkowski obejmie stanowisko inspektora armji. W skład rządu wchodzić narazie nie zamierza.

—ooo—

UBEZPIECZNIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 11 maja (telefon wł. „Naprzodu“). Projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych jest obecnie rozważany przez komisję prawniczą (dawna Rada prawnicza). Rozważano już sto artykułów. Projekt po zalatwieniu przez komisję prawniczą zostanie przyjęty przez Radę ministrów i zostanie ogłoszony w drodze dekretu.

—ooo—

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 11 maja (PAT). Dziś wieczorem wyjeżdża delegacja jugosłowiańska pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych dra Marinkovica na konferencję małej ententy do Joachimowa w Czechach. Według „Politiki“ główne punkty konferencji są już ustalone, szczególnie ma zostać omówiona kwesja węgierska.

—ooo—

Nowe walki w Chinach

Szangaj, 11 maja (PAT). Po okresie dłuższego spokoju wojna domowa rozgorzała nanowo w kilku punktach. W prowincji Honan armja północna zajęła Czu-Ma-Pien, leżące w odległości 150 mil na północ od Hankau. Kwatera główna wojsk południowych przeniosła się do Hsian-Kan, położonego w odległości kilku mil na północ od Hankau.

Przegląd gospodarczy

—o—

PRZEMYSŁOWCY TURECCY W KRAKOWIE

Wczoraj o godz. 9.45 rano przybyła do Krakowa pociągiem katowickim wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Turcji w towarzystwie radcy handlowego poselstwa polskiego w Konstantynopolu p. Vetulaniego, zastępcy państwowego instytutu eksportowego w Warszawie p. Geyera oraz reprezentanta ministerstwa przemysłu i handlu. Wycieczkę powitał na dworcu imieniem Izby handlowej dyr. dr. Beres, poczem goście udali się na zwiedzenie miasta oprowadzani przez wicedyr. Maissa. O godz. 6 tej wieczór odbyła się w Izbie handlowej konferencja polskich kupców i przemysłowców z uczestnikami wycieczki, poczem goście byli podejmowani przyjęciem przez Izbę handlową. Dzień dzisiejszy jest poświęcony zwiedzaniu fabryk oraz salin wielickich. Przemysłowcy tureccy opuszczają Kraków dzisiaj w nocy.

—ooo—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 11 maja (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90. Holandja 358'075, 358'975, 357'175, Londyn 43'46, 43'57, 43'35. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'04, 172'47, 171'61. Włochy 48'85, 48'97, 48'73. Wiedeń 125'86, 126'17, 125'55.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wolne miasta“ (popularne).
Piątek: „Akropolis“ (popularne).
Sobota: „Maleństwo“ (premjera) nowość.

OPERA CZESKA

Czwartek: „Pocałunek“.
Piątek: „Rusałka“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, Helena Boloz Antoniewiczowa (Warszawa): Epoka dzisiejsza w świetle okultyzmu.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulica pokusy“.
Nowości: „Parisette“.
Promień: „Trzeci szwadron huzarów“.
Reduta: „Dwaj malcy“, dramat w 12 aktach.
Sztuka: „Księżniczka czardasza“.
Uciecha: „Więcej niż miłość“, dramat egzotyczny z Corinne Griffith.
Wanda: „Droga do przeszłości“.
Warszawa: „Panna z protekcją“.

RADJO

Czwartek 12 maja

Kraków (422 m.). 17.00—17.25: Odczyt p. t. „O nieznanym dramacie J. U. Niemcewicza z 1830 r.“ — wygłosi Dr. J. Kallenbach, prof. Uniw. Jag. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „O białogłowskich strojach słów kilka“ — wygłosi Z. Glińska-Stachowa. 18.00—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.15: Transmisja z Poznania.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.00: Stacja nieczynna. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Nasze wybrzeża“ — wygłosi dyr. Lewicki. 17.30—17.55: „Wśród książek“ — najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 18.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Ławiński. 19.00—19.15: Lekcja języka angielskiego. 19.15: Transmisja z Poznania. W czasie przerwy komunikaty „Messager Polonais“ w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.



POLSKA KAWALERJA

Triumfatorzy międzynarodowi (od lewej ku prawej): pp. Rómmel, Suski, Królikiewicz, Toczek, Szosland, Starnawski, Lewicki i Antoniewicz zdobyli obecnie w Nicei świeże laury. Dowódcą grupy tej był ppułkownik Rómmel.

1 Maja 1927

ŚWIĘTO 1 MAJA U KOLEJARZY KRAKOWSKICH. Mając własny dom, kolejarze krakowscy w tym roku obchodzili święto proletarjatu z obszerniejszym programem. Orkiestra własna odegrała o godzinie 6 rano pobudkę w mieście. O godzinie 9 rano uformował się w domu ZZK pochód z własną orkiestrą, który po nadejściu kolejarzy z orkiestrą z Podgórza ruszył na ulicę Dunajewskiego, celem wzięcia udziału w ogólnym pochodzie klasy pracującej. Kolejarze stawili się licznie wraz z żonami i rodzinami. Popołudniu z powodu niepogody nie odbył się zapowiedziany festyn majowy w parku własnym, natomiast odbyła się zabawa towarzyska z tańcami w sali własnego domu, która przeciągnęła się do 12 godziny w nocy. O godzinie 7 wieczór odbyło się przedstawienie amatorskie sceny dramatycznej ZZK. Odegrano świetnie dramat Żeromskiego w 3 aktach „Ponad śnieg“. Sala przedstawień była przepełniona po brzegi tak, że dużo członków musiało odejść nie znajdując miejsca. Zadowolenie z przedstawienia było ogólne. Artyści za doskonałe wykonanie byli rzęsiście oklaskiwani, a szczególnie kol. Wędziszanka w roli Ireny, Włodarczykówna w roli Heli, Mateusz w roli Witka, Majewska w roli Rudomskiej, Słowakiewicz w roli Joachima. Reżyserował kol. Fijał Jan, któremu należy się specjalne uznanie. Ze względu na zainteresowanie, zostanie dramat „Ponad śnieg“ wkrótce powtórzony.

ŁAŃCUT. Odbyło się liczne zgromadzenie na rynku. Wśród zgromadzonych przeważną część stanowili chłopcy i robotnicy rolni z okolicznych wsi. Z ozdobionej czerwonym sztandarem trybuny zagaił wiec tow. Spis, piętnując przytem miejscowych reakcjonistów i rozbijaczy ruchu robotniczego, poczem tow. Malisz z Krakowa wygłosił obszerny referat pierwszomajowy, poruszając w nim sprawę międzynarodowego braterstwa ludów, rozbrojenia, pokoju, ustaw społecznych, demokracji i socjalizmu. Poddaną następnie pod głosowanie rezolucję CKW przyjęto wśród oklasków. Przed zgromadzeniem rozkolportowano wśród zgromadzonych sto kilkadziesiąt egzemplarzy „Czerwonych świateł“, „Pobudki“ oraz „Naprzodu“. Zbiórka pieniężna na rzecz TURa dała 180'70 zł., co uwzględniając miejscowe warunki uznać należy za rezultat zupełnie pomyślny. Wynik ten przypisać należy głównie pełnej poświęcenia pracy kwestarek tow. Marji i Heleny Krumholzówien i Izabeli Łęcznarówney. Trzeba napiętnować wydział straży pożarnej, który uniemożliwił orkiestrze strażackiej wzięcie udziału w pochodzie, aczkolwiek w skład orkiestry wchodzą prawie sami robotnicy. Z tego powodu nie mógł się też odbyć pochód, chociaż pogoda sprzyjała.

RÓWNE (Wołyń). O godz. 6 rano ulice miasta objechał samochód ciężarowy, na przodzie którego znajdował się transparent z napisem „Niech żyje 1 Maj!“ oraz sztandar Rady Związków zawodowych w Równem. Samochód udekorowany był po bokach zielenią i transparentami, a wewnątrz znajdowało się 40 robotników z sygnalistą na czele. W czasie objazdu robotnicy znajdujący się na samochodzie wznosili okrzyki związane z hasłami robotniczemi 1 Maja. O godz. 10 z lokalów Związków wyruszyły Związki ze swemi sztandarami na plac targowy, skąd po uformowaniu się, pochód złożony z około 5000 robotników, z orkiestrą na czele, udał się do cyrku, gdzie o godz. 1 rozpoczął się wiec. O znaczeniu dnia 1 Maja przemawiali tow. A. Żytek, I. Denenberg, M. Sznajder i M. Gogoliński. Rezolucję CKW przyjęto jednogłośnie. Gmach cyrku nie mógł pomieścić wszystkich chcących uczestniczyć w wiecu; w przepełnionym cyrku obecnych było przeszło 3000 osób. Wiec zakończył się o godz. 4 popołudniu. Dzięki sprawności milicji, w czasie pochodu i wiecu porządek panował wzorowy.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie

zwołuje na dzień 22-go maja 1927 r. o godz. 9 min. 30 rano w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

Walne Zgromadzenie członków

Z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1926
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i odczytanie protokołu lustracyjnego
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i wniosek o udzielenie absolutorjum
5) Rozdział nadwyżki bilansowej
6) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Zarządu
7) Wnioski i interpelacje.

W razie gdyby o godzinie 9 min. 30 nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10-tej min. 30 rano bez względu na ilość członków.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie z pełnym udziałem.

Za Radę Nadzorczą: **BUDA JAN m. p.**

Za Zarząd: **KARKOSZKA LUDWIK m. p.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).